

A large bonfire of branches and logs is burning brightly on the left side of the image. The fire is tall and intense, with bright orange and yellow flames reaching upwards. The background is a dark night sky filled with stars and a faint nebula. Below the sky, a dark silhouette of a forest and rolling hills is visible. In the bottom left corner, the dark silhouettes of people's heads and shoulders are visible, suggesting they are watching the bonfire.

Wawrzyńcowe

Study

polega tradycji



... a z Wawrzyniawami Kudami to było tak...

Downo, downo temu, na całe Ujsoty podł błady strach. Górole pozamykali sie w swoik chatupak i cakali w napiynciu co bydzie dalij. Nikt nie sioł, nie oroł, nie pos owiec i nikomu nie było w te dni do śmiechu ani troche.

Posmutniały ujsolski hole , a Muńcuł, Rycyrzowo, Lipowsko i inne wierchy co to widziały juz niejedno i niejedno przeżyły z dnia na dziyń postarzały sie nie do poznania. A jak ześ wtedy na pole wyseł, cy to było połednie, cy północ toś sie śmiertelnie przelonk, boś nika na polu nie uświadczył zywego ducha. Bo tyn co jesce żył , siedziot w chatupie i cakot kieđy przyjdzie kolej na niego, a tyn co juz nie żył błonkot sie po lasak i polak i wrescot wniebogłosy jakby go kto zywym ogniem przipiyykot.

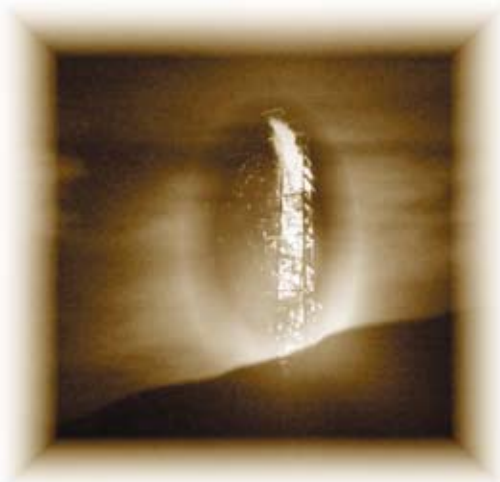


I pewnie dziś by juz Ujsot na świecie nie było, kieby nie nojstarsy gazda we wsi, co sie nazywał Wawrzyn Sporek. To właśnie un, kieđy zmordowany w nocy usnot, uwiadziot słupy ognia co buchaly od samej ziyymi do samego nieba. Skocyl na rowne nogi, obroł sie , zalozył kapelus, chynot na siebie jakle, wzion palice do gorści i jak sie rozwidniło mało myśloncy polecioł przez puste pola do Jegomościa, zeby mu tyn dziwacny sen wytłumaczył. - Wawrzynku, nie par nicego, ino wyspinoj sie na nojwiynksy wiyrch i postow na nim taki ogne, coby były od ziyymi do nieba, przezegnoj sie i o północy ik zapol. I bydemy widzieć co

sie potem stanie- pedziot ksiondz probosc i som sie przelonk tego co pedziot. Ale Wawrzynka juz przy nim nie było, bo pyndem polecioł, zeby budować tyn setny



ogień co mu go doradził Jegomość. A lecyncy godoł do siebie tak, „wbijem do ziymi zerdzi, naukladom jałowcow, gałynzi i chrustu a potem podpołem“. I jak pomyślał, tak zrobił. A o północy zapolił! Cało wieś stoła w oknach i patrzała jak ogień hodo do samego nieba. Niejeden sie przezegnoł, ze to koniec świata, bo takigo dziwowiska to jak długo górale po tym świcie chodzm, to jesce nigdy nie widzieli. Nawet tu w Ujsołach. I mozece mi wierzyć albo niy, bo to w sumie Waso sprawa i Was problem, ale jak ino piyrsky



kohot w Wawrzynowej stodole zapioł, to zawioł wiater i te cholernom zaraze odegnoł ka pieprz rośnie. A górole widzonc co sie świynci powychodzili z chałup jak jeden mąż i zacyni śpiywać i tańcować z radości bez opamiyntanio. I od tego casu te radość, tyn górolski entuzjazm powtarzajom co rok w sierpniu w noc Świyntego Wawrzyńca, bo świyncie wierzom, ze to właśnie un, Świynty Wawrzyn, patron ognia i

jego mocy co przepoli kazde zło i kazdom zaraze, uchronił ujsolskich górolu od niechybnej zagłady. Niejeden co to przeczytoł powiy świynto prowda, ale znojdzie sie pewnie jeden cy drugi taki ucony mendrek co to pokrynci z niedowiyrzaniem głowom, ze to ino tako legenda ,ze to ni moze być prowda. No coz, kazdy se moze myśleć jak sie mu podobo. Zwłasca, ze do Ujsół na Wawrzyńcowe Hudy i tak przyjedzie.



Jak sie cegosik nie do powiedziec w tej nasej gorolskij mowie, to znacy, ze to ni moze byc prowda ,,,



Nikt dokładnie nie wiy skond sie wziyna górolsko mowa. I do dziś trwajom uczone dysputy cy górolowi przystoi wejść do Europy z tym swoim górolskim niewyparzonym jynzykem co to nie uznaje zodnyk kompromisów. Cy nie lepiej by było, zeby w tyk swoik kiyrpcak, kapelus na głowie, palicy w gorści i z oscypkem w torbie siadnoł se cichutko kasik w przedsionku i cakoł. A ponadto jesce, zeby był wdziyncny za to, ze mu tam cosik od casu do casu do kapelusa chynom i w konkursie na oryginalność przyznadzom dodatkowe punkty za tak zwane wrazenia artystyczne. Ale zeby nareście przestoł godać. Bo som tacy co tej mowy ni mogom za nic w świecie znieść. Bo w tej nasej górolskij mowie brakuje wielu nowocesynek słow. Bo w tej mowie tak jak sto cy nawet tysionc rokov temu, tyn co ukrot nazywo sie złodziej, tyn co ocyganił cygon i corne nigdy nie bydzie biote ani nawet sare. I to bez wzglyndu na wszyśko. Bo w tej mowie ni ma zodnyk okolicności łagodzoncyk. Wysłta stond, z tej ziymi i jest dokładnie tako jak una: twardo, uparto, a przede wszystkim prowdziwo. I tokom juz zostanie na zawse. Podobnie jak Wawrzyńcowe Hudy.

Możesz zjeździć cały świat wzdłuż i wszerz, możesz go optynąć wkolo albo oblecieć samolotem. Możesz rozkotysać się sambą, przeżyć na własnej skórze halloween i stanąć oko w oko z ósmym cudem tego świata, ale tak naprawdę dopiero tu u nas w Ujsotach czujesz żeś powrócił z dalekiej podróży do samych źródeł, do siebie samego. I dziś trzeba podziękować tym wszystkim, którzy tej góralskiej mowy i tradycji strzegli przez lata jak oka w głowie, naczelnikom i wójtom Gminy Ujsoty: Mieczysławowi Urbańczykowi, Franciszkowi Kotrysowi, Józefowi Sadłkowi, Franciszkowi Kruczyńskiemu. To dzięki nim płonęły Hudy, a na estradzie letniej w Ujsotach na Świętego Wawrzyńca rok w rok nieprzerwanie przez 30 lat odbywało się niezwykle święto góralskiej mowy, tradycji i tożsamości. I jeszcze jedno. Wawrzyńcowa Huda płonie tylko raz w roku. Chyba, że na świecie wydarzy się coś wyjątkowego. Wtedy znów w Ujsotach płonie Huda. Tak jak tamtego kwietnia, kiedy do Niebieskiego Gazdy w ostatnią wędrownkę wyruszył przyjaciel Lipowskiej, Muńcota, Rycerzowej i nas tu wszystkich, góral z krwi i kości- Karol Wojtyła.

Tadeusz Fikla
Wójt Gminy Ujsoty

DO ŹRÓDEŁ POWRÓCIĆ



Jak ty gronie syroki
wyskakujom wysoko
hud polonykh cyrwone
jgnzory,
przi nik chłopczy,
dziywcynnta
uodfrawiajom
wesołe som horj.

Hel:gonka zawodzi,
po gronickak blask
chodzi
jakby gorzoł las całj w
ubocy
a to hudj się polom,
skrzyłki piyknie
rzympolom.
Ej, Śmiejom się z
radości
dziś uocy.

Wsyndy niesie sie grani,
Wsyndy slychaj wyskani
J: muzycka
z muzyckom się wito.
Groj muzycko kochano,
Śpijwoj dziewce ta da
na,
Jaz nom ranek
w gronicku zaświto.

Podemy se do domu
spiywajncyj po gronie,
uroceni muzyckom ji
tojcem.
Do družicygo Wawrzyńca
bydzjem licyj
miesionce,
kie przi hudzie muzycka
nos zlińcy.

Wawrzyńc Hubka

Próżno najstarsi górale wytężają swoją pamięć, aby dociec kiedy to wszystko się zaczęło. Należy po prostu przyjąć jako prawdę oczywistą, że Wawrzyńcowe Hudy w Ujsołach, Glince, Sobłówce i Złatnej górale palili od zawsze. Przygotowania do tego obrzędu rozpoczynały się już w połowie lipca. Wtedy to pasterze wyruszali w poszukiwanie najbardziej dorodnych jałowców oraz długich nierzadko kilku a nawet kilkudziesięciometrowych żerdzi. Po ścięciu jałowce starannie suszono, a żerdzi dokładnie strugano z kory. Na lokalizację gigantycznego ogniska najczęściej wybierano polany, łagodne zbocza gór lub rozległe pastwiska, tzw. kamieńce, łązy. Następnie jakiś tydzień przed wigilią Świętego Wawrzyńca, która przypada z 9 na 10 sierpnia w każdym zarębku robota ruszała pełna para. Cała logistyka towarzysząca owemu przedsięwzięciu była w każdym detalu przemyślana i uświęcona tradycją. Najpierw więc należało w miejscu gdzie miała stanąć huda zbudować sztaś bądź zwykłą budę z desek (tzw.okrajków); czuwali tam przez całą dobę aż do momentu podpalenia hudy młodzi górale pilnując, aby ktoś z innego zarębka nie zakradł się potajemnie i nie spalił przedwcześnie hudy, niwecząc całą pracę. Potem w planie kwadratu wbijano do ziemi 4 ostrugane żerdzi o średnicy ok. 15 - 20 cm i długości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów wzmacniając je co pół metra poprzecznymi żerdkami. Wreszcie rozpoczynano układanie hudy w następującej kolejności: pasieka (chrust), wysuszone jałowce pionowo jeden obok drugiego oraz na samym szczycie kukła Świętego Wawrzyńca. Dokładnie o północy z 9 na 10 sierpnia każdy z kilkudziesięciu zarębków podpałał swoją hudę przy akompaniamencie śpiewów, tańców i dźwięku heligonek. I oto w jednej chwili huda zamieniała się w słup ognia, który już właściwie nie płonął, ale po prostu wręcz hodoł. Takim właśnie wyrazem pasterze wołoscy, przodkowie ujsolskich górali, określali żywioł nieposkromionego ognia. Do dziś starsi górale widząc niezwykle intensywnie i żywiołowo płonący ogień mówią z nabożnym szacunkiem i przestraczem: ale hodo !!!

Stąd więc Wawrzyńcowe Hudy...



Przodków dzieje użanować

CZY TO SIĘ UDA ?

Czy uda się Warzyńcowym Hudom wyjść z ujsolskich zarębków na szeroki świat?



To pytanie nie dawało spać po nocach Mieczysławowi Urbańczykowi, naczelnikowi Gminy Ujsół w latach 1973 - 1981. Wreszcie spróbował.

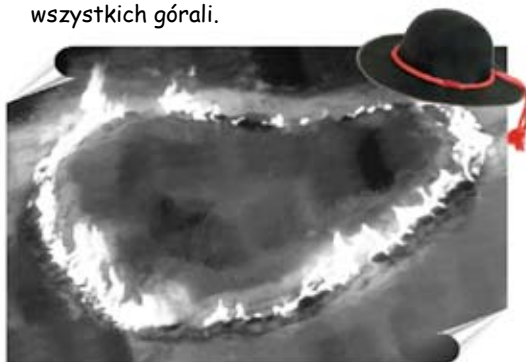
Najpierw udział Ujsół w prestiżowej imprezie o nazwie Festiwal Folkloru Górali Polskich, w ramach której od 1975 roku w malowniczej Dolinie Danielki odbywał się niezapomniany Wieczór zbratania góralskich serc.

Mieczysław Urbańczyk
Naczelnik Gminy Ujsół



Na ten czas do Ujsół zjeżdżały znamienite góralskie kapele, aby rywalizować między sobą o Jaworową Piszczatkę Pasterską. Następnie barwnym korowodem odświętnie przybranych bryczek i furmanek, przy akompaniamencie wszelkich możliwych góralskich instrumentów z heligonkami na czele uczestnicy ujsolskiego święta wyruszyli do Doliny Danielki.

To właśnie tutaj późną nocą, na zboczach gór zapalano ogromne serce jako symbol zbratania wszystkich górali.



TEN PIERWSZY RAZ, czyli ..

1 OGÓLNOPOLSKA IMPREZA FOLKLORYSTYCZNO-TURYSTYCZNA WAWRZYŃCOWE HUDY

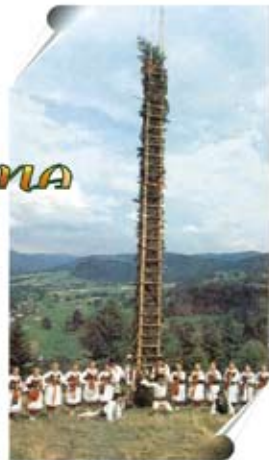
Nadszedł rok 1979, to właśnie wtedy po raz pierwszy Wawrzyńcowe Hudy przestały być tylko lokalnym świętem ujsolskich górali. Tak wspomina tę chwilę pan Tadeusz Trębacz, ówczesny dyrektor

Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku- Białej:

„Przyszli do mnie dwaj panowie: Mieczysław Urbańczyk i Stanisław

Kręcichwost z prośbą o wsparcie przy zorganizowaniu w Ujsolach

samodzielnej imprezy. Przyszli i po godzinie wyszli z gotowym scenariuszem. choć trochę przestraszeni i niepewni czy to się uda”



Debiut Ujsół w tej ogólnopolskiej imprezie przerósł najśmielsze oczekiwania nawet jego pomysłodawców. Dość powiedzieć, że między 10 a 12 sierpnia 1979 roku przez estradę w Ujsolach przewinęły się nie tylko polskie zespoły folklorystyczne, ale i czechosłowacki Gorol z Jabłonkowa. Były konkursy, kiermasze, występy gawędziarzy, tradycyjne góralskie potrawy i wystawa malarstwa mieszkańca Ujsół Stefana Suberlaka po nazwą Pejzaż Ujsolski.



UJSOŁY W TKB

Ale marzenia ujsolskich górali miały spełnić się dopiero za rok. Bo oto w roku 1980 ogłoszono wszem i wobec, że Ujsoly będą jedną z kilku zaledwie estrad, na której odbędą się występy zespołów folklorystycznych uczestniczących w najbardziej cenionej i największej obecnie na świecie góralskiej imprezie folklorystycznej pod nazwą Tydzień Kultury Beskidzkiej. Dziś mówiąc o TKB jednym tchem wymienia się Wisłę, Szczyrk, Żywiec, Maków Podhalański, Oświęcim, Istebną, czeski Jabłonków i rzecz jasna Ujsoly. I dziś już nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić finału Tygodnia Kultury Beskidzkiej bez Wawrzyńcowych Hud.



A trzeba nam wiedzieć, że TKB to ponad sto zespołów folklorystycznych, z czego przynajmniej kilkadziesiąt prezentuje egzotyczny folklor z różnych kontynentów.



Z piękna radość czerpać

Kogo tu u nas w Ujsołach przez te lata nie było: Martynika, Kostaryka, Algieria, Chiny, Meksyk, Ukraina, Grecja, Kanada, USA, syberyjski Magadan w sumie ponad kilkaset zespołów prezentujących oryginalny folklor ze wszystkich możliwych zakątków świata.



•.....•
Z piękna radość czerpać



• •
Z piękna radość czerpać



Szumi jawor, szumi i szumi łosika

Niejedną piękną kartę w historii Wawrzyńcowych Hud zapisał zespół Juhas z Ujsół laureat wielu prestiżowych nagród w kraju i za granicą. Wystarczy wspomnieć tutaj choćby zdobyte w 1977 cennie trofea w postaci „Złotej Trombity” z Festiwalu Górali Polskich w Żywcu czy „Puchar Tatr” przywieziony z Międzynarodowego Festiwalu Ziem Górskich, który odbył się w Zakopanem.

Warto wiedzieć, że zespół powstał w roku 1952 przy Tartaku w Ujsołach, funkcję kierownika



pełnił do roku 1993 Bronisław Zaremba, a dyrektorem artystycznym przez długie lata był nie kto inny jak sam Jerzy Wójcik szef takich zespołów jak Mazowsze czy Śląsk. Kiedy po latach wspominał rok 1969, w którym to po raz pierwszy zetknął się z Zarembą i Juhasem napisał tak „ Pojechałem więc (...). I zostałem już na dwadzieścia lat”.

A pojechał właściwie tylko na chwilę po to, aby pomóc, doradzić, lekko podszlifować góralskie diamenty. Później te właśnie oryginalne ujsolskie diamenty mieniły się wszystkimi barwami góralskiego temperamentu, fantazji i artystycznego kunsztu na scenach całej Europy; w Bułgarii, Grecji, Francji, Niemczech, Holandii czy Italii. Sarna, hajduk, baciarka, siusiany, łobyrtka, koń, krakowiak, polonez czy mazur w wykonaniu ujsolan to zawsze było niezwykle połączenie naturalnej góralskiej dynamiki w tańcu i śpiewie z jakimś subtelnym nieco nostalgicznym wdziękiem i artystyczną gracją.

I nikt nie wstydzi się też kiedy co roku w Wawrzyńcowe Hudy Juhas, dziś prowadzony przez Czesława Franusika, wychodzi na scenę i na tle płonącej hudy śpiewa

„ Szumi jawor szumi i szumi łosika
Nigdy nie zaginie góralsko muzyka
Góralsko muzyka i góralski grani
Nigdy nie zaginie w Beskidach śpiewani”.



Z piękna radość czerpać

URODA UJSOLSKIEJ ZIEMI

Piórem, pędzlem, rylcem,

śpiewem i tańcem



Górskie potoki porywa ją w dół czas i ludzi. Tylko Muńcuł wciąż tak samo dumnie spogląda poprzez Ujsoły i Złatną na Lipowską, a niesforny wiatr tak jak onegdaj przyczesuje od czasu do czasu zmierzwiłone wierzchołki smreków na Rycerzowej. A tam w dole sączy się cicho czas. Jak go zatrzymać? Jak zatrzymać urodę tej ujsolskiej ziemi? Jaki mistrz tego dokona, jakie pióro, jaki uniwersytet? Nie trzeba. Nie trzeba ani mistrza, ani żadnego uniwersytetu. Bo ta ziemia sama śpiewa i sama mówi w sercu każdego prostego ujsolskiego górala, który z niej wyszedł i po niej chodzi. Warunek wszakże jest tylko jeden; trzeba umieć jej słuchać. A wtedy Wtedy nagle okazuje się, że nie ma rzeczy niemożliwych. Wtedy właśnie ni stąd ni zowąd chwytasz nagle za pióro, pędzel, rylec, skaczesz przez palice albo śpiewasz. Śpiewasz razem z wiatrem i matowym echem gór jak równy z równym.

Tak jak **Wawrzyniec Miesiączek** (ur.1906-zm.1960), twórca „Pogodek spod Lipowski”, **Wawrzyniec Hubka** (ur.1921-zm.1999), mistrz góralskiej poezji czy nasza współczesna poetka Janka z Polany .

A przecież jest też **Franciszek Kruczyński**, który w 1981 r. założył zespół folklorystyczny Mały Juhas,



Władysława Salachna opiekunka Jedliczek z Glinki



•.....•
Z piękna radość czerpać

czy **Jan Caputa** i **Jolanta Kurowska** założyciele i opiekunowie Młodych Juhasów z Ujsół.



Ale to przecież i tak nie wszystko. **Jan Sporek** z Glinki maluje ustami, **Józef Rataj** z Ujsół rzeźbi w drewnie,



a **Marek Kasprzak** pędzlem zatrzymuje na płótnie urodę naszej ujsolskiej ziemi.



Nie da się też zapomnieć **Anny Krawczyk** (ur.1902-zm.1994) prowadzącej przez długie lata Złatniankę ze Złatnej, **Marii Fidelus** (ur.1927-zm.2003) tworzącej pierwsze układy choreograficzne dla zespołów góralskich czy Sławka z Głębokigo, który na wystruganych własnoręcznie fujarkach i piscołkach „wyśpiewywał” przez całe lata duszę tej ziemi.

Niejeden z nich nie skończył żadnej renomowanej uczelni, ba, co najwyżej szkołę zwyczajną. Próżno też przed ich nazwiskami szukać godności i profesorskich tytułów. A jednak.

A jednak to nie komu innemu, tylko właśnie im **Pon Bocek** kiwnął z aprobatą głowom. I doł im te swojom Boskom Iskry. A uni nogle przegodali. Każdy po swojemu i każdy nojpiykniej jak ino umioł.

•.....•
Z piękna radość czerpać

Hudy dziś

Dziś dokładnie tak jak wtedy od samego już świtu przy estradzie letniej w Ujsółach rozpoczyna się niezwykła krzątania.



Niejednemu dech w piersiach zapiera kiedy patrzy jak na jego własnych oczach pnie się w górę, metr po metrze owa legendarna Wawrzyńcowa Huda.

Zanim buchnie ku niebu snopami iskier, zanim zacznie goreć a potem hodać ogniem niepowstrzymanego żywiołu, obejrzy, patrząc dumnie z wysoka niezwykle widowisko, które tego dnia i tego wieczoru jest przeznaczone właśnie dla niej. A jest na co popatrzeć i to od samego rana.



Oto pierwsze ściągają Gaździnki, które w barwnych korowodach, ze śpiewem na ustach przybywają z Ujsół, Złatnej, Glinki i Sobłówki, aby wznieść ku niebu ozdobne mojki, symbol wielkiego góralskiego święta. I nagle jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki roznosi się wokół radość, wyskanie, pradawne przyśpiewki i zapach góralskiej kuchni, w której roi się od tradycyjnych potraw i trunków.



Z piękną radość czerpać

Niedługo potem wybiegną na boisko kamieńcowi piłkarze, aby rozegrać ostatni już, finałowy mecz w Turnieju Piłki Kamieńcowej o puchar Wójta Gminy Ujsoly.



Nim jeszcze nadejdzie południe na placu przed estradą staną z sobą oko w oko silne i twarde chłopy z Polski i Słowacji, aby rozstrzygnąć, któremu z nich przypadnie prestiżowy tytuł **Ujsolskiego Drwala Roku**.



Z piękna radość czerpać



Tłumy widzów nie tylko żywiotowo dopingują uczestników męskich zmagień, ale równieź delektują się wdziękiem i gracją słowackich „Marżonetek” i „Tęczowych Kropelek z Ujsőt



•.....•
Z piękna radość czerpać

Wreszcie zapadnie cisza.

Taka, że słyszysz i siebie, i Muńcuł i każdy smyrecek z osobna. Nie tylko słyszysz, ale i zaczynasz rozumieć. I wtedy właśnie na estradę letnią w Ujsołach wkracza uroczyste Kabaret u Bacy.



Ale zanim padną pierwsze słowa, rozlegnie się najpierw dostojny dźwięk pradawnej trombity.

A potem kiedy już każda ujsolska góra echem na jej wezwanie odpowie, rozpocznie się niezwykłe widowisko.





Z piękna radość czerpać

Oddając w Państwa ręce tę publikację serdecznie dziękujemy tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jej powstania; słowem, radą, fotografią z rodzinnego albumu, cennym zapiskiem we własnej kyonice sprzed lat. Bo tylko w taką sposób można było to, co jest zapisane w sercach i pamięci ujsolskich górali zatrzymać, utrwalić na papierze i ocalić. Najpierw Wawrzyńcowe Hudy, a potem całą resztę; naszą ujsolską mowę i naszych ujsolskich twórców. Ale to wyzwanie dopiero przed nami.

W szczególności podziękowania kierujemy do: **Tadeusza Trębacza, Ireny Sporek, Jolanty Kurowskiej, Grażyny Ślęzak, Katarzyny Sporek, Anny Loriga** oraz pracowników Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku Białej – **Anny Stachowskiej i Urszuli Witkowskiej** za przekazanie cennych informacji, wspomnień oraz udostępnienie wykorzystanych materiałów.

Autorzy

Opracowanie:

Materiały zebrały: Regina Kotela, Julia Grygny, Magdalena Krawczyk

Opracowanie językowe, tekst: Tadeusz Piętka

Opracowanie graficzne: Katarzyna Bryś

Wydawca:

Urząd Gminy Ujsoby

34-371 Ujsoby

ul. Gminna 1

www.ujsoby.com.pl



Podziękowania dla firm za okazaną życzliwość i pomoc:

 **MOSTOSTAL Zabrze**
Zakład Montażowo - Produkcyjny
"Czechowice" Sp. z o.o.

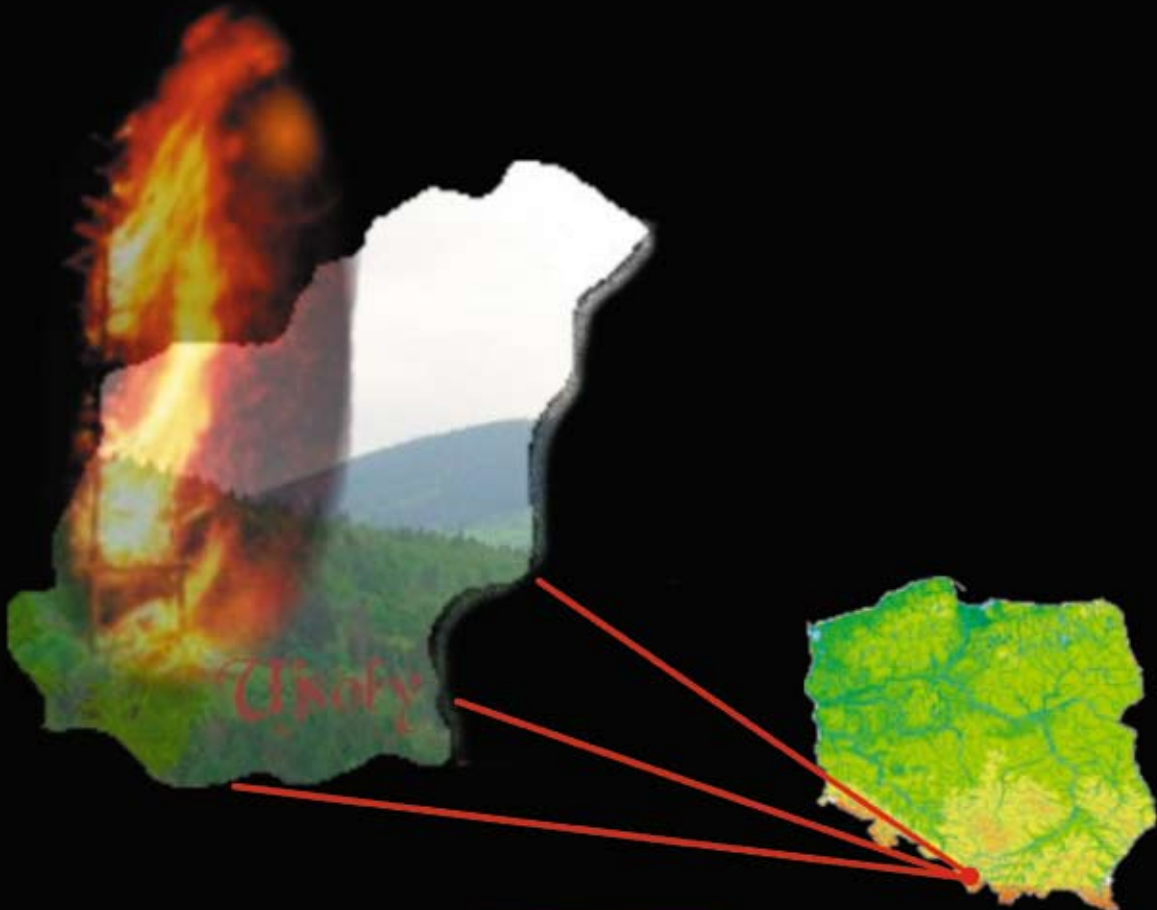
43-902 Czechowice-Dziedzice, ul. Romualda Traugutta 352 tel./fax: 032/215 21 04
www.mostostal-czechowice.pl e-mail: biuro@mostostal-czechowice.pl

Projektant i dostawca kolei linowych, wyciągów narciarskich i wszelkiego typu hal w konstrukcji stalowej



PGL LP
Nadleśnictwo Ujsoby

Z piękna radość czerpać



Wydano staraniem:

*Urzędu Gminy w Ujsolach
34 – 371 Ujsoly, ul. Gminna 1
ugujsoy@ujsoy.com.pl
www.ujsoy.com.pl*

*Wydanie publikacji sfinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach Programu Operacyjnego „Rozwój Inicjatyw Lokalnych”*